

ZRZESZ KASZĘBSKŌ

PISMO LUDU KASZUBSKIEGO

„Zrzesz Kaszëbskô” wychodzi trzy razy w tygodniu. Dotatek literacko-naukowy „Chëcz” ukazuje się w każdym numerze sobotnim.
Prenumerata: Miesięcznie 15 zł. Cena numeru pojedynczego 1.50 zł.

Redaktor Naczelny: Brunon Richert. Redaguje Kolegium: Jan Rompski, Ignacy Szutenberg, J. Gniech, F. Kowalski.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Zrzesz Kaszëbskô”.
Adres Redakcji i Administracji: Wejherowo, Skrzynka Poczтовая nr. 30.

Rok IX.

Wejherowo, sobota 2 lutego 1946 r.

Nr. 15

BRUNON RICHERT.

Rzecz najważniejsza

Co jest najważniejsze w naszym obecnym życiu społecznym? Na pewno wiele pomyśli: Reforma rolna, upaństwowienie przemysłu, majątki poniemieckie, usprawnienie komunikacji itp.

Sprawy wyżej wymienione są na prawdę wielkiego znaczenia w naszej obecnej rzeczywistości. Ale sprawą najważniejszą, o którą wszystko zająć się i niejako nawet się na niej opiera jest całkiem inna rzecz, może — zdawałoby się — mało ważna, w zasadzie jednak najważniejsza: jest nią wychowanie nowego człowieka, urobienie nowego typu obywatela.

Że u nas tyle jeszcze braków, że tak wiele na każdym odcinku niedociągnięć, że tyle jeszcze rzeczy w życiu politycznym = społecznym kuleje — główną przyczyną tego wszystkiego, to brak między nami ludzi uczciwych, ludzi o wyrobionych cnótach obywatelskich, ludzi pracy i zaparcia, demokratów w właściwym i prawdziwym tego słowa znaczeniu.

Wychować w sobie — potem wychować w innych, człowieka o jasnym sądzie, sądzie, który jest nie czym innym, jak sumieniem: człowieka, któremu żadne książka, żadna obietnica, krzywda, strach, ból, rewelacja nie wpoi przekonania, że czarne jest białym. Człowieka z obliczem, z kręgosłupem, z wiadomym systemem postępowania, z charakterem — oto jakich nam teraz potrzeba.

Uczciwości było u nas zawsze brak, a zwłaszcza teraz, w okresie powojennej demoralizacji, uczciwość jest tą podstawą, na której można budować silny i piękny gmach życia społecznego. Musimy zdobyć się na wielki wysiłek w naszym życiu narodowym i podnieść w Polsce poziom uczciwości. Nasze życie społeczne w chwili obecnej niemało jest zachwaszczone. Złodziejstwo, nieuczciwość na każdym kroku, wzajemne intrygi, brak zaufania obywateli do siebie, — stały się zjawiskiem codziennym. Brak pionierów i ludzi pracy, którzy bohaterским wysiłkiem budowałyby odrodzoną ojczyznę na każdym kroku, brak nam twórczego entuzjazmu. Natomiast pełno między nami lekkoduchów, malcontentów krytykujących wszystko i wszystkich.

Zamiast entuzjazmu twórczej pracy budowania odrodzonej ojczyzny, zapanał u nas istny szal zabaw, pijaństwa, użycia.

Odmiana nastąpić musi! Doraźne na dziś środki — to odpowiednie ustawy, zwalczające i surowo karzące wszelkie sposoby życia sprzecznego z pojęciem uczciwości. Demokracja nie może być pod tym względem pobłażliwa. Niski stan uczciwości obywatelskiej doprowadziłby państwo do rozstroju. Jednocze-

Trzeci dzień procesu X. bp. Spletta

W dniu 30 stycznia br. zeznają w dalszym ciągu świadkowie obrony — duchowni.

Św. ks. Feliks Fiszoder podkreśla dobrą opinię biskupa przed wojną i podczas okupacji. Ks. Fiszoder jest proboszczem w Pucku.

Przew.: Na czym oparta jest ta dobra opinia?

Św.: Bywał u księży Polaków.

Przew.: Kiedy ksiądz otrzymał zakaz spowiadania w języku polskim?

Św.: W maju 40 r. najpierw przez policję, a następnie przez komisarza ks. Knoppa.

Przew.: Jaka jest opinia świadka o ks. Knopie?

Św.: Unikałem go, bo nie odpowiadał moim zasadom kapłańskim.

Przew.: Czy świadek otrzymał od ks. Knopa rozkaz usunięcia polskiej służby kościelnej?

Św.: Tak.

Przew.: Czy świadek interweniował u biskupa?

Św.: Nie, bo ks. Knop zakazał. Mówił: — Ja jestem waszym biskupem.

Przew.: Ale mógł ksiądz interweniować u biskupa?

Św.: Mogłem, ale wiedziałem, że bez żadnego skutku. — Tak mówił ks. Knop.

Przew.: Przecież ks. Knop był mianowany przez biskupa?

Św.: Opinia publiczna głosiła, że Knop był przystany prosto z Berlina. Nie dostałem żadnego zawiadomienia o jego nominacji. Przyjechał do mnie sam w asyście policji i przedstawił się.

Przew.: Proszę oskarżonego wyjaśnić, czy po nominacji ks. Knopa na komisarza nie zawiadomił o tym proboszczów?

Osk.: Nominacja była ogłoszona w Kirchenblatt.

Śnie musimy stosować metody znacznie pewniejsze, jednak obliczone na dłuższy czas. Są to metody wychowawcze. Wychowanie młodzieży, kursy oświatowe, uniwersytety ludowe, podniesienie poziomu obywatelskiego w życiu organizacji społecznych i politycznych.

Na pierwszym miejscu jednak stoi oddziaływanie wychowawcze Kościoła.

U nas na Kaszubach poziom życia moralnego jest na ogół wysoki. Jest to fundament, na którym możemy budować kształtując nowy typ człowieka i obywatela. Jednak brak nam wielu cnót będących podstawą zdrowego życia społecznego. Brak nam solidarności społecznej — jesteśmy bowiem zbyt często zasklepieni w kręgu własnych interesów i spraw. Brak nam również inicjatyw, entuzjazmu i wytrwałości do pracy dla dobra społecznego. Wady nasze możnaby jeszcze dalej mnożyć. Obowiązkiem naszym jest usunąć te chwasty z naszego życia. Kaszubi muszą być wzorem obywatela dla całej Polski.

Przew.: Czy świadek nie czytał Kirchenblatt?

Św.: Tak czytałem — ale dopiero po wycie ks. Knopa.

Ławnik Łycki: Jaką grupę narodowościową ma świadek?

Św.: Od VII. 42 III-cią grupę. Staraniem ks. Knopa, który nie chciał tolerować księży Polaków.

Ławnik Łycki: Czy ksiądz rozmawiał z innymi księżmi na temat księży, wywiezionych do obozów?

Św.: Tak, rozmawiałem. Ks. biskup starał się o nich. Uwolniono na skutek jego interwencji ks. Plewę i Ochonia.

Ławnik: Czy wiadomo księdzu o księżach = hitlerowcach?

Św.: Ks. Knop miał powszechnie taką opinię. Podobno należał dlatego do partii, ażeby mieć większe wpływy i bronić księży.

Ławnik: I tak obronił, że zamordowano 400-tu księży.

Św.: Niestety.

Przew.: Czy świadek czytał List Pastorski, a wydany przez oskarżonego dnia 4. 9. 1939 r.

Św.: Nie, dopiero teraz dowiedziałem się o tym z gazet.

Przew.: A o wydanym 6. 9. 39 r. zakazie odprawiania polskich nieznoszących ksiądz też nie słyszał?

Św.: Też dopiero z prasy dowiedziałem się o tym.

Przew.: Jak sądzi świadek, czy można pogodzić te fakty z polskością biskupa?

Św.: Ks. biskup był życzliwym dla Polaków. Teraz jestem zaskoczony tymi faktami.

Jako następny zeznaje, św. ks. Fr. rGucza, wik. w Oliwie. Podczas pierwszych tygodni okupacji był na probostwie w pow. starogardzkim. We wrześniu Landrat Just zwołał księży i w obelżywy sposób zakazał używania języka polskiego w kościele. Następnie był we więzieniu w Starogardzie, po wyjściu stamtąd udał się do swojej parafii macierzystej Gowidlina, na którą dostał nominację od biskupa na miejsce zaarrestowanego proboszcza. W aktach tego proboszcza znalazł zakaz używania języka polskiego w kościele, wydany przez landrata w Kartuzach Buscha. W 1944 r. został wzięty za działalność polityczną do Stuthofu. W okresie Bożego Narodzenia oskarżony przysłał im Hostie i wino mszalne, aby mogli odprawić mszę św. Rzeczy te podała do obozu siostra biskupa.

Jako następny świadek zeznaje ks. Brunon Rieband. Świadek stykał się z biskupem Splettem w klasztorze SS. Franciszkanek, gdzie oskarżony był częstym gościem. Świadek wie, że oskarżony był bezsilny wobec władz niemieckich. Reingerungsrat dla spraw kościelnych Wolf zakazał już w styczniu 40 r. używania języka polskiego w kościele. W maju 40

r. aresztowano wielu księży za spowiedanie w języku polskim. Oskarżony nie wydał tego zakazu, gdyż, jak mówił, Reichskirchenminister powiedział, że to rzecz wewnętrzna kościelna. Jednak później musiał wydać ten zakaz. Postawiono go w alternatywie — albo zakazuje używania języka polskiego w kościele, albo księża będą aresztowani. Groziło więc diecezji, że będzie bez księży. Lepiej więc było ponieść mniejszą ofiarę.

Św. ks. Rieband przekazuje wspólne zeznanie SS. Elżbietanek, Franciszkanek, Służebniczek i in., które podczas okupacji stykały się z oskarżonym i ten wspomagał klasztor. Świadek zeznaje również, że oskarżony zatrzymał się kiedyś w polu przy robotnicach polskich, przebywających stale w obozie i miał ich pocieszać słowami: Nie martwcie się, wróci Polska.

Następnie zeznaje ks. Alojzy Licznarski. 11. IV. 43 urządził w parafii swojej bierzmowanie, na którym był obecny biskup, wygłosił nawet pocieszające przemówienie. W 43 r. był aresztowany, (Dokończenie na str. 2-giej)

Wydarzenia dnia

* W piątek w godzinach popołudniowych odbędzie się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa O. N. Z. Zasadniczym przedmiotem obrad będzie sprawa Grecji i Indonezji. Minister brytyjski Bevin odpowie między innymi na zarzuty delegacji radzieckiej i ukraińskiej w sprawie polityki brytyjskiej w Grecji i Indonezji. Ponadto Rada Bezpieczeństwa zatwierdzi ostatecznie wybór ministra norweskiego Trygve Lie na sekretarza generalnego ONZ.

Również w piątek szefowie delegacji państw arabskich na Zgromadzenie O. N. Z. przedstawią swoje postulaty w sprawie Palestyny.

Generalne Zgromadzenie ONZ w Londynie zakończy swe obrady dnia 12 lutego br.

* W czwartek o godz. 15 odbyło się zebranie francuskiej Konstytuanty. Na zebraniu tym dokonano wyboru nowego przewodniczącego na miejsce Feliksa Gouin, który poszedł na stanowisko szefa rządu. Wybrany został jedyny wystawiony kandydat Orriol 480 głosami.

* W czwartek w Norymberdze prokurator francuski przedstawiał w dalszym ciągu metody hitlerowskie obchodzenia się z jeńcami wojennymi. Między innymi Hitler rozkazał zabijać wszystkich partyzantów francuskich.

* 28 stycznia w Indochinach całkowita władza została przekazana Francuzom.

* W dniu dzisiejszym w procesie bp. Spletta nastąpi przemówienie prokuratora i obrońcy.

Sprawy chińskie układają się

CZUNGKING (rad). Ambasador Stanów Zjednoczonych w Moskwie Avrell Harriman, który przybył tu dziś po południu z Indii, udał się wprost do generalissimusa Cziang = Kai = Szeka. Po konferencji z generalissimusem, ambasador odleci do Waszyngtonu.

General Czu = En - Lai, przedstawiciel

partii komunistycznej, opuścił Czungking aby w Yenanie, głównej kwaterze komunistycznej przedstawić do ratyfikacji częściową umowę między Kuomintangiem, a partią komunistyczną Chin, dotyczącą spraw wojskowych, politycznych i konstytucyjnych. Należy się spodziewać jego powrotu do Czungkingu już jutro.

Wyspy Kurylskie i Sachalin oddane Związkowi Radzieckiemu

LONDYN. (rad). — Agencja Tass ujawniła jeden z punktów osiągniętego na konferencji krymskiej porozumienia, w myśl którego japońskie wyspy Kurylskie i Sachalin przysięść mają Związkowi Radzieckiemu. Oświadczenie to złożone zostało w związku ze stwierdzeniem amerykańskiego sekretarza stanu, że u-

kład ten nie przekazuje wysp Kurylskich Związkowi Radzieckiemu. Agencja Tass zaznacza, że amerykański sekretarz stanu jest w błędzie.

Wielka Brytania wstrzymuje się od wszelkich komentarzy na ten temat, w kołach politycznych wyrażane jest jednak przekonanie, że tego rodzaju układ mu-

Trzeci dzień procesu X. bp. Spletta

(Dokończenie ze strony 1-szej)

ale na skutek interwencji zastępcy biskupa Majera został zwolniony.

Po przerwie zeznaje świadek ks. prałat Franciszek Sawicki.

Przew.: Od jakiego czasu ksiądz pracuje na diecezji chełmińskiej?

Św.: Od 1900 roku.

Przew.: Kiedy diecezję gdańską objął biskup O'Rourke?

Św.: Nie pamiętam dokładnie. Coś około 1920 roku. Zbiegło się to z utworzeniem diecezji gdańskiej, a przypominam sobie, że nastąpiło to wkrótce po zatwierdzeniu Gdańska, jako wolnego miasta.

Przew.: Kiedy ustąpił biskup O'Rourke i z jakich względów?

Św.: O'Rourke ustąpił w 1938 r. Wiem jednak, że nie ze względów politycznych, ponieważ jego stosunki z władzami świeckimi były dobre. Przypominam sobie list od prezydenta miasta Gdańska, który mi biskup O'Rourke pokazywał. Z listu tego wynikało, że O'Rourke był w zgodzie z władzami. Przypuszczam, że był za miękki w sprawach religijnych i Stolica Apostolska usunęła go, aby wysunąć kogoś bardziej energicznego.

Przew.: Czy biskup O'Rourke był Polakiem?

Św.: Trudno powiedzieć. Zasadniczo był Irlandczykiem, ale przebywał więcej z Niemcami, niż z Polakami. Opowiadała mi jedna z zakonnic, że chcąc dowiedzieć się, jakiej biskup jest narodowości, zapytała go, w jakim języku się modli, O'Rourke odpowiedział na to dosyć dowcipnie — „zależy do jakiego świętego, jeśli święty był Francuzem, to po francusku, jeśli był Włochem, to po włosku”.

Przew.: Czy świadek słyszał, że miały być erygowane parafie polskie z diecezji gdańskiej i czy wiązało się to z usunięciem biskupa O'Rourke?

Św.: Owszem, słyszałem, ale to na pewno nie miało decydującego wpływu na usunięcie biskupa.

Przew.: Kto był przewidziany na stanowisko biskupa gdańskiego po rezygnacji O'Rourke?

Św.: Ja miałem nominację od nuncjusza papieskiego w Warszawie. Kiedy byłem u nuncjusza, powiedział mi o tym ustnie, a w grudniu 1938 r. otrzymałem formalnie pisemną nominację.

Przew.: Czy ksiądz miał w związku z tą nominacją jakieś zastrzeżenia?

Św.: Tak, wiedziałem, że będę miał duże trudności. Obawiałem się, że do Gdańska nie dopuszczą biskupa-Polaka.

Przew.: Jak doszło do tego, że ksiądz nie objął swojego stanowiska, pomimo formalnej nominacji?

Św.: Sprawa ta miała być załatwiona między władzami gdańskimi a Rzymem. Nuncjusz papieski przyjechał specjalnie z Warszawy do Gdańska, aby uzyskać zgodę senatu. Ponieważ zgody takiej nie otrzymał, więc w kwietniu dostałem pisemne odwołanie ze stanowiska.

Przew.: Kto wysunął kandydaturę Spletta?

Św.: Nie wiem. Ale sądzę, że nuncjusz w czasie swej bytności w Gdańsku szukał następcy i prawdopodobnie wybór jego padł na biskupa Spletta.

Przew.: A czy nuncjusz uzgodnił wybór Spletta z władzami?

Św.: Tego nie wiem. Faktem jest, że senat się nie sprzeciwiał.

Przew.: Czy księdzu jest wiadome, jakie wrażenie wywarła w Gdańsku wieść o nominacji ks. prałata na diecezję gdańską?

Św.: W jednej z gazet polskich ukazała się notałka o mojej nominacji. W dwa dni później niemiecki dziennik „Danziger Vorposten” zamieścił artykuł tej mniej więcej treści, że Gdańsk polskiego prałata nigdy nie dopuści.

Następnie przewodniczący przeszedł do czasów okupacji niemieckiej, pytając ks. Sawickiego o instytucję komisarzy. Świadek wyjaśnił, że jeszcze przed wojną światową istnieli w diecezjach delegaci, czyli komisarze, których funkcje ograniczały się jednak tylko do pośredniczenia z władzami. W czasie wojny 1939—45 funkcje te zostały właściwie takie same. Oczywiście, niektórzy nadużywali tej władzy, szczególnie ci komisarze, którzy mieli stosunki z Gestapo.

Przew.: Czy ksiądz znał komisarzy Preussa i Knopa?

Św.: Znałem. Preussa osobiście, Knopa tylko ze słyszenia.

Przew.: I jaka jest opinia księdza o Preussie?

Św.: Oczywiście niedobra. Postawa Preussa, zarówno kapłańska, jak polityczna pozostawiała dużo do życzenia.

Przew.: A moralnie jak się zachowywał?

Św.: Wprost był pijakiem i chodził wszędzie z gestapowcami.

Przew.: Czy biskup Spletter interweniował w sprawie aresztowanych księży?

Św.: Spletter nie był wtedy jeszcze administratorem diecezji chełmińskiej.

Przew.: A czy nominacja Spletta na stanowisko administratora diecezji chełmińskiej zgodna była z konkordatem?

Św.: Nominacja Spletta na biskupa gdańskiego była dla nas niespodzianką, natomiast nominacja jego na administratora nie zdziwiła nas wcale, bo diecezja gdańska była kiedyś częścią diecezji chełmińskiej. Nie przyszło też nam na-

Poprawa w sytuacji strajkowej USA
NOWY JORK. (rad). Sytuacja strajkowa uległa pewnemu złagodzeniu. Pracownicy fabryk konserw mięsnych mają jutro przystąpić do pracy. Rząd, który przejął te fabryki wyznaczył komisję, mającą opracować nowe stawki.

Koła przemysłowe spodziewają się, że za przykładem Forda, który przyjął zlecenia komisji rozjemczej, pójdzie także koncern General Motors.

Kolejarze zgodzili się na arbitraż i do strajku nie dojdzie. Jedynie w przemyśle stalowym sytuacja nie uległa zmianie. Strajk ten odbija się bardzo ujemnie na innych gałęziach przemysłu.

LONDYN. (PAP). Agencja Reutersa donosi z Nowego Jorku, że nadeszły wiadomości o nowych strajkach w amerykańskich kopalniach węgla oraz w przemyśle gumowym i włókienniczym.

siałby być dwustronnym, tj. zawartym przez Związek Radziecki i Amerykę.

Wyspy Kurylskie są obsadzone przez wojska radzieckie.

Co pisał inni?

Ku pełnej zgodzie z Czechosłowacją

Od dłuższego czasu całe społeczeństwo obserwowało rozwój polsko-czeski. Ostatnio widzi na tym odcinku znaczne odprężenie. Na ten temat pisze „Dziennik Ludowy”:

„W tygodniu ubiegłym premier Osóbka-Morawski oficjalnie ujawnił, że niezadługo udaje się do Pragi delegacja polska z min. Rzymowskim na czele, by omówić z przedstawicielami rządu czechosłowackiego całokształt stosunków między obu państwami. Zwyciężyła więc — po długich pertraktacjach (pierwsza nota rządu R. P. nosi datę 4 listopada r. ub.) — teza polską, by doprowadzić na drodze rozmów bezpośrednich i szczerych do wyjaśnienia wszystkich spraw, nie wyłączając Zaolzia. Takie tylko wyczerpujące rozmowy doprowadzić mogą do pełnej zgody i do trwałej przyjaźni.

Szeroka podstawa rokowań wróży więc dobre rezultaty, nie mniej zdajemy sobie sprawę, że rokowania praskie nie będą łatwe.

Strona polska niejednokrotnie dała dowód, że w pełni docenia konieczność — w imię interesów obu narodów — zakończenia obecnego stanu rzeczy i doprowadzenie nie tylko do poprawnych, ale do ścisłych i przyjaznych stosunków między słowiańskimi sąsiadami. Rząd polski, który ma w dorobku osiągnięcie tak wielkie, jak na trwałych podstawach oparty sojusz ze Zw. Radzieckim, daje gwarancję dobrej woli, umiaru i realizmu politycznego. Jeżeli strona czechosłowacka wnieśli do rozmów praskich te same elementy, jeżeli do bezspornie słusznym żądań naszych wobec polskiego Zaolzia podejdziesz właściwie, mając stale na oku całość sprawy — nic nie stanie na przeszkodzie, by data przyszłej umowy Polski z Czechosłowacją stanowiła początek trwałej przyjaźni obu bratnich narodów. Wszystko nas bowiem winno łączyć, a nie dzielić”.

Łapownicy i złodzieje

„Życie Warszawy” zamieszcza ciekawy obrazek z kontroli nocnych lokali rozrywkowych zniszczonej Warszawy:

Przed wejściem do jednej z największych restauracji warszawskich stoi milicja. Nikt nie może opuścić lokalu. Na salę wchodzi urzędnicy Gł. Insp. Ochrony Skarbowej i oficerowie milicji. W grzeczny sposób goście proszeni są o wylegitymowanie się i pokazanie wszystkich posiadanych pieniędzy.

Dyrektor jednej z centrali przemysłu chemicznego traci wyraźnie humor. Poważny, zażywny pan nie czuje się pewnie w zeznaniach, pytany o zróżdła, skąd ma 50 tys. zł znalezione przy rewizji w portfelu. Poza tym dyrektor posiada sporą blaszkę złotych dentystycznych oraz szereg rachunków restauracyjnych na sumę 6 tysięcy zł. Wszystkie pieniądze i dowody wracają do właściciela. Protokół wystarcza w tej chwili, aby zarejestrować bogatego pana z przemysłu.

W kilku wierszach

* PRAGA. Czechosłowacki premier Fierlinger oświadczył, że Czechosłowacja zorganizuje swą produkcję i eksport na wzór pięcioletniego planu sowieckiego.

* WIEDEN. Kanclerz austriacki Leopold Figl wystąpił ponownie z żądaniem zwrotu Austrii Tyrolu.

* WASZYNGTON. Ogólne straty Stanów Zjednoczonych w czasie drugiej wojny wyniosły 1.063.388 ludzi.

Na Ziemi Kaszubskiej

GDAŃSK

— **MARNUJE SIĘ DOBRO PUBLICZNE W GDAŃSKU.** Wielkie poruszenie na Wybrzeżu wywołało publiczne wystąpienie jednego z urzędników miejskich w sprawie dewastacji opuszczonych domów. W wielu wypadkach, przy tak wielkim głodzie mieszkaniowym opuszczone przez wojsko czy milicję domy pozostawione są swojemu losowi, a następnie dewastowane przez szabrowników. I tak dom przy ul. Kosynierów Gdynskich 2 — opuszczony przez milicję został kompletnie zniszczony przez okoliczną ludność. I Polki i Niemki rąbały biurka i kredensy na opał i nikt się tym nie interesował.

Wypadków takich jest znacznie więcej. Zdeprawowane domy nie nadają się do użytku bez większego remontu, gdyż szabrownicy zabierają wszystko, nie wyłączając futryn, ram okiennych i przewodów instalacyjnych.

Kto za to wszystko jest odpowiedzialny?

— **ZABYTKI GDAŃSKIE NA BISKUPIEJ GÓRZE.** Na Biskupiej Górze w okolicach Gdańska odkryto ostatnio w znajdujących się tam bunkrach, szereg skrzyń ze spakowanymi przez Niemców wieloma cennymi zabytkami Gdańska. Znajdują się tam m. innymi skrzynie z zabytkami z kościoła Mariackiego i Św. Trójcy, są figury świętych, części pieca

Uphagana itd. Zabytkami tymi należy się natychmiast opiekować, gdyż znajdują się one zarówno bezładnie rozrzucone na powierzchni jak i w budynkach zalanych częściowo wodą. Zabytki te przedstawiają wielką wartość kulturalną.

— **CÓRKA OSKARŻYŁA FAŁSZYWIE SWEGO OJCA.** Przed Specjalnym Sądem Karnym w Gdańsku na sesji wyjazdowej w Gdyni stanął Józef Bagurski, oskarżony o to, że w czasie okupacji spowodował wystąpienie córki swojej na roboty do Niemiec, że zrywał flagi polskie i znieważał narodowe uczucia Polaków.

Akt oskarżenia opierał się na zeznaniach dwóch świadków, głównie Ukraińca Tadeusza Krzyworączki, który ze znaniami swymi w śledztwie obciążał bezapelacyjnie oskarżonego, świadków odwodowych zjawili się na rozprawie 12-tu i w świetle ich zeznań załamała się teza oskarżenia, wobec czego Sąd uwolnił oskarżonego od winy i kary.

Jest to jedna z wielu spraw, które świadczą o tragicznych nieporozumieniach w rodzinach. W tym wypadku, jak bezspornie ustalił przewód sądowy, Krzyworączka był złym duchem rodziny córki oskarżonego, zostawszy jej kochankiem, on w roku 1942 pobił i poranił syna oskarżonego, za co sąd niemiecki skazał go wtedy na 9 miesięcy więzienia, on wielokrotnie obrażał i bił oskar-

żonego za to, że napominał córkę i przez strzegął ją przed Krzyworączką.

W rezultacie wszyscy obecni na rozprawie świadkowie za wyjątkiem Krzyworączki, który wolał na rozprawie się nie stawić, zgodnie podkreślili patriotyczne zachowanie się Józefa Bagurskiego, który wyszedł z rozpraw zwycięsko, ale złamany na duchu.

G D Y N I A

— **AWANTURNICZY MARYNARZ.** Marynarz Robert Kwiatkowski wspólnie z nieujętym dotychczas starszym bosmanem przeprowadzali z bronią w ręku rabunkowe napady rabunkowe na terenie Gdyni. Kwiatkowski po ujęciu i osadzeniu w więzieniu założył się z komendantem więzienia o 2 litry wódki, że w czasie jego służby ucieknie z celi. I istotnie zakład swój wygrał. Przy pomocy więźniów wyłamał kraty w oknie i uciekł. Po 10 dniach zgłosił się dobrowolnie po odbiór wygranej wódki. Sąd Wojskowy Marynarki Wojennej biorąc pod uwagę dobrowolne zgłoszenie się Kwiatkowskiego skazał go na 6 lat więzienia, konfiskatę majątku i pozbawienie praw na lat pięć.

WEJHEROWO

— **OTWARCIE DOMU KULTURY.** Dnia 2 lutego br. o godz. 12-tej odbędzie się uroczystość otwarcia Domu Kultury w Wejherowie. Dom ten powstał z inicjatywy i dzięki pracy Powiatowej Rady Kultury i Sztuki w Wejherowie. Prócz części oficjalnej przewidziane są występy muzyczne i wokalne znanych artystów. Wieczorem o godz. 20 odbędzie się zabawa w sali ob. Prusińskiego.

CZĘSTKOWO (pow. morski)

— **JUBILACI.** Mieszkańcy naszej wioski małżonkowie Józef i Małgorzata Damps obchodzili dnia 31 stycznia b. r. jubileusz swego 25-lecia współżycia małżeńskiego. Czciągodnym jubilatom jako zacnym mieszkańcom Częstkowa i gorliwym Polakom z czasów okupacji hitlerowskiej życzymy tą drogą pomyślności i błogostawieństwa Bożego.

Mieszkańcy Częstkowa.

Unieważniam zgubione dokumenty i zaświadczenie rejestracji w RKU Wejherowo, dwie książki rejestracyjne koni i kartę rowerową na nazwisko Grabowski Alfons zam. w Cieclocinie.

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację szkolną Nr. 43 wydaną przez prywatne gimnazjum żeńskie na nazwisko Anna Tessmer — Wejherowo, ul. Pierackiego Nr. 156.

SKóry i przybory szewskie poleca Teodor Dargacz, Wejherowo, ulica Pucka 6.

UNIEWAŻNIAM się zgubione tymczasowe zaświadczenie rehabilitacyjne na nazwisko Bachówna Cecylia, Bolszewo.



GUCZOV MACK GODO:

Chceme le so zażec! Mje wob te porę dni mrozu palce wu nog wodmarzle, że muszel jem dlô svjęti zgodę, pjęte sobje vemoczec... V tim času jem sobje przebozczel wu mojih drechach Bazilim i fabrice mjetelkov. Nopjerszi wudzelom vam głosu:

Do Gučov Macka.

Baro më są wuceszele kjej me są dowiedzele we vaju novi Fabrice mjetelkov. Vjidisz Macku wu nas w Bëtovie ju dovnô takô je. Verôbje wona porę set mjetelkov dzenno. Kjej va vaju fabrikę założita i puscita v ruha, te nje robta nama konkurencji, bo ma, vjidisz Macku, też voma žodnji robic nie bądzeme. Më jesme tak samo kaszëbji jak i va jesta. A kaszëbji muszã sę razem popierac. A jak bądzeme mjele tego krôla, to won nas bądze popjerot i pomagot ve vszetkjim. Tere jidzeme do dredzi sprawe, to je, co do krôla. Me kaszëbji w Bëtovie ju nad tim rozvozele, tobie Macku dac to be. Bo vjidisz Macku va jesta tim njelepszi n drechem Kaszëbów. Va sę wo nas jak nalepji starota i starac bądzeta, bo va nas nalepji znajeta i bądzeta nasze „Zrzesz Kaszëbską” kjerovele. I te mogbe jes nama tronovac. A jak va bądzeta królem te va nje potrzebujeta fabrikji mjetelkov, bo bądzeta mia z jinszi rzeczce na głove. A jak vama bądze trzeba mjetelkov žebe różkov tobacznjikovich dostac, to më vama domë viele bądze trzeba, a vaju królevskij ni jestat bądze nom z te vava sępôt polskji teszãc viele nama kaszëbom bądze trzeba.

Tero žij z Bogjem!

Njeh Vama Pon Bog błogostavi.

Vaji dżeszë wod ta: „Mjetelkov z Bëtova.

Jiže jô stoję na stanovjisku volnosce stova njick nji mom procemku vaji gvarze. V spravje czesto formalni muszë jô sę vas jednak spitat czë jesta sę zgłoszele do birotiva vzajemni adracje, abo do Ligji Dosthodov? Wani

Noprzod radzã

Tej sę vadzã —

Jaž sę zdradzã

I sę vsadzã

Na kuńc szpilki...

A vjeta jak sę na kuncu spilkji człowjek czeje?

— Jak Hitler ze swoją Evã, kjej mu jabko podda, a do popjicô 100 l. benzine, chternę bez „becugszeinu” zesabrova.

Chceme le se zażec!

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód osobisty na nazwisko Borowski Czesław zam. w Wejherowie, ul. Klasztorna 12. Zwrócić za nagrodã 500,— zł.

Barki z więźniami ze Stutthofu zatapiane przez Niemców na pełnym morzu

Do Pucka wróciła córka znanego działacza kaszubskiego Stefania Miotkówna, która więziona była w obozie koncentracyjnym w Stutthofie koło Gdańska.

Z chwilã zbliżania się Armii Czerwonej Niemcy ewakuowali obóz na wyspę Rugię.

Trzy tysiące kobiet polskich załadowanych zostało na barki morskie i na rozkaz gauleitera gdańskiego Forstera wywiezione na morze celem zatopienia. Na barce, na której znajdowała się Miotkówna było 500 osób. Przez 30 dni barka waleśała się po morzu, z braku żywności i wody zmarło 140 osób, wiele zostało ostremu szatowi. W końcu barka natoczyła na skałę i poczęta tonąć. Na szczęście jakiś statek zagraniczny po-

ścieszył rozbitkom z pomocą, przewożąc ich do jednego z portów duńskich, gdzie zaopiekowały się nimi instytucje społeczne i charytatywne.

Obecnie część ofiar bestialstwa hitlerowskiego po kilku miesięcznej kuracji w sanatoriach duńskich wróciła do kraju. Znanie nam są podobne wypadki, kiedy barki, pełne więźniów stutthofskich, wyrzucone na pełne morze obsypane były przez Niemców granatami, od których wybuchu większość ich zginęła na miejscu, lub znajdowała śmierć na dnie morza.

Sprawca tych zbrodni, gauleiter Forster znajduje się w więzieniu aliantów, jako przestępca wojenny i odpowie za te bestialstwa gardłem.

Kaszubi!

Kaszubi!

WSZELKIE SKÓRY

zwierząt domowych i dziczyzny

Włosie końskie
wełnę owczą

Szmaty i papier
makulaturę

skupuje rodzima firma

SKUP SKÓR I STARZYŹNY

JANKOWSKI IGNACY

Wejherowo, ul. Wałowa 19/21 (niedaleko Rynku)

Unieważnia się zgubiony dowód osobisty i książeczkę na konia na nazwisko Rompski Feliks, Bolszewo, pow. morski.

Unieważnia się zgubione tymczasowe zaświadczenie rehabilitacyjne, na nazwisko Skorowski Jan, Lewinko, pow. morski.

CENNIK OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie drobne — za wyraz po zł 5. Poszukiwanie Pracy po zł 3. Ogłoszenia urzędowe, przetargi, nekrologi — za 1 mm. szerokości szpalty — po zł 10. reklamowe — po zł 14. Ogłoszenia tekstowe wśród tekstu redakcyjnego — po zł 25 za 1 mm. szp. alty. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. W numerach sobotnich i świątecznych wszystkie ogłoszenia — 50 proc. drożej.